



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

Zimowe perypetie
poza miastem
| s. 2



Wszechstronny
duchowny
| s. 3



Ze stolicy na tarczy,
do Trzyńca z optymizmem
| s. 8



Decydujące starcie

WYDARZENIE: Już w sobotę będziemy wiedzieli, kto zostanie nowym prezydentem Republiki Czeskiej. Po pierwszej turze wyborów szanse obu kandydatów są wyrównane. Zainteresowanie wyborami jest duże, o czym świadczy m.in. ogromna liczba wydanych legitymacji wyborczych.

Drugie tury wyborów senackich zwykle odbywają się przy niskiej frekwencji wyborczej. Prawdopodobnie zupełnie inaczej będzie podczas drugiej tury pierwszych w historii bezpośrednich wyborów prezydenta Republiki Czeskiej. Głosować chcą również ci, którzy studiują czy pracują poza miejscem zamieszkania, wybierają się na urlop czy leczenie. – Zwykle wydajemy ok. 15 legitymacji wyborczych, przed pierwszą turą wyborów prezydenckich wydaliśmy ich 107, teraz już 234 i to nie jest definitywna liczba – poinformowała wczoraj w południe rzeczniczka magistratu w Karwinie, Šárka Swiderová. Legitymacje, które uprawniają do głosowania w którymkolwiek lokalu wyborczym na terenie RC, można było do wczoraj załatwiać w urzędach miast i gmin. Telewizja Czeska już we wtorek podała, że w skali całego kraju legitymacje wyborcze odebrało przeszło 700 tys. obywateli, a więc niemal jedna dziesiąta wszystkich wyborców.

Przyszłego prezydenta będziemy wybierali jutro w godz. 14.00-22.00 oraz w sobotę w godz. 8.00-14.00. Będziemy się decydowali pomiędzy



Fot. ARC

Kto zasiądzie na Hradczanach?

Milošem Zemanem, kandydatem Partii Praw Obywateli – Zemanowcy oraz Karlem Schwarzenbergiem z TOP 09. Tym razem wyborcy nie otrzymali do domów kart do głosowania, będą one do dyspozycji w lokalach wyborczych, które przygo-

towano w tych samych miejscach jak dwa tygodnie temu.

Obaj kandydaci są bardzo wyrazistymi osobistościami i budzą skrajne emocje, obaj mają zarówno licznych fanów, jak i przeciwników. Bez wątplenia podzielone będą również

głosy polskich wyborców. Poniżej przytaczamy wypowiedzi dwóch zaangażowanych w sprawy społeczne osób z naszego środowiska. Każda z nich opowiada się za jednym z potencjalnych prezydentów.

DANUTA CHLUP

ANKIETA

Danuta Branna, była posłanka, prezes MK PZKO w Boconowicach

Prezydent nie zmienia sam jeden naszego bytu na lepsze. Nie zagwarantuje ani dobrze prosperującej gospodarki, ani likwidacji korupcji i kumoterstwa. Nie uzdrowi służby zdrowia i nie wzniesie na szczyty edukacji, nauki i kultury. Nie podniesie liczby dzieci w polskich szkołach i nie obroni dwujęzycznych tablic przed szowinistycznymi wandalami. Może natomiast uosabiać cele, do których warto dążyć – wolne, uczciwe i godne życie w bezpiecznym i praworządnym państwie. W państwie, gdzie prawo i czujna opinia publiczna nie akceptują milionowych oszustw, fikcyjnych sponsorów partii politycznych czy karkołomnych umów opozycyjnych w myśl zasady: „co tam haśła wyborcze, teraz trzeba utrzymać się przy sterze”.
Jesteśmy zalewani informacjami o

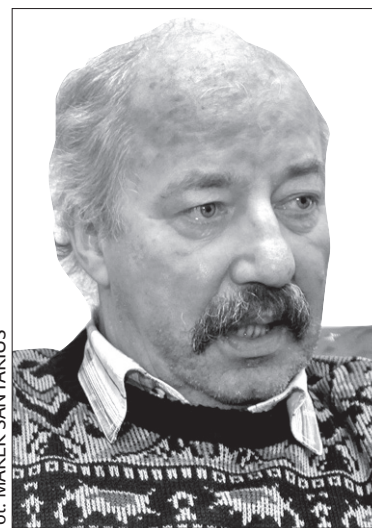


Fot. JACEK SIKORA

skandalach, przestępstwach i sztucznie lansowanych celebrytach. Brak nam natomiast solidnych wzorców. Osób o jasnych i stałych zasadach, szerokich horyzontach i dobrej woli, która nie jest pustą deklaracją, ale cechą charakteru. Dla mnie taką osobą jest Karel Schwarzenberg.

Władysław Niedoba, były poseł, członek zarządu Polskiej Sekcji Narodowej Ruchu Politycznego Wspólnota

Ruch Polityczny Wspólnota już w wyborach wojewódzkich popierał partię Miloša Zemana i ostatnia uchwała Ruchu zaleca swoim sympatykom, by wybierali pana Zemana na prezydenta. Muszę osobiście przyznać, że zaskoczeniem dla mnie był wynik pierwszej tury wyborów prezydenckich, spodziewałem się, że do drugiej tury przejdą inni kandydaci. W zaistniałej sytuacji będę wybierał Miloša Zemana. Dlaczego jego? Był jedynym premierem, który przyjął delegację Wspólnoty, a największym dla nas zaskoczeniem było to, że doskonale się orientował w sprawach Zaolzia i naszych problemach, i że obiecał nam pomóc. Po drugie to polityk, który nie jest powiązany z żadnymi machinacjami, a na dodatek partia Zemanowców jako jedyna uwzględniła w swym



Fot. MAREK SANTARIUS

programie mniejszości narodowe. Muszę też przyznać, że osobiście by mi przeszkadzało, gdyby żona prezydenta, a więc pierwsza dama, nie znała języka czeskiego. Przypomina mi to sytuację z historii, kiedy w Królestwie Czeskim panowali królowie nie znający języka czeskiego.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

LED ZEPPELIN W KARWINIE

Legendarny koncert grupy Led Zeppelin z 2007 roku obejrzeni w środę na filmowym płótnie mieszkańcy Karwiny. W kinie Centrum, w ramach projektu „Kino Centrum żyje!”, wyświetlono „Celebration Day”, film dokumentujący koncert, który odbył się 10 grudnia 2007 roku na scenie w londyńskiej O₂ Arenie. Grupa zagrała wtedy jako główna gwiazda koncertu ku pamięci przyjaciela i założyciela Atlantic Records, Ahmeta Erteguna. To, co nastąpiło później, to trwający ponad dwie godziny pokaz nasyczonego bluesem rock and rolla, dzięki któremu Led Zeppelin stali się legendą. Do założycieli zespołu, Johna Paula Jonesa, Jimmyego Page'a i Roberta Planta, dołączył Jason Bonham, syn zmarłego oryginalnego perkusisty Johna Bonhama, aby wykonać 16 piosenek z dorobku grupy, w tym niezapomniane „Whole Lotta Love”, „Rock And Roll”, „Kashmir” czy „Stairway To Heaven”. Choć o bilety starało się aż 20 milionów ludzi, pierwszy koncert zespołu od 27 lat miało okazję obejrzeć tylko 18 tys. szczęśliwców, którzy zdobyli wejściówki dzięki międzynarodowej loterii. Film



Fot. ARC

nagrany podczas tamtego koncertu Kino Centrum wyemitowało w środowy wieczór w jakości HD. Już wkrótce filmowy zapis koncertu będą mogli obejrzeć także mieszkańcy Trzyńca – w kinie Kosmos zaplanowano go na 31 stycznia. (ep)

POGODA

czwartek

piątek



dzień: -6 do -2 °C
noc: -6 do -10 °C
wiatr: 2-5 m/s

dzień: -8 do -2 °C
noc: -7 do -11 °C
wiatr: 4-8 m/s



9 771212 422041

13010

KRÓTKO

OCIEPLENIE GMINY

BYSTRZYCA (kor) – Władze wio-
ski przygotowują projekt dotyczący
ocieplenia budynku zwanego Stara
Gmina. Stoi w centrum wsi, naprze-
ciwko kościoła katolickiego. Obiekt
nadal jest własnością gminy, ale jego
lokale wynajmują firmy, co przynosi
wiosce znaczne dochody. Radni liczą
na to, że w sprawie ocieplenia budy-
ku wspomże Bystrzyckie państwo.

* * *

LAUR DLA OLBRYCHTA

ZABRZE (kor) – Eurodeputowany
Jan Olbrycht (w latach 1990-1998
burmistrz Cieszyna) został uhonoro-
wany Krystalowym Laurem Umie-
jętności i Kompetencji za całokształt
pionierskich działań jako pierwszy
burmistrz, marszałek województwa
śląskiego oraz uczestnik pierwszej
grupy polskich posłów do Parlamen-
tu Europejskiego. Nagrody są przy-
znawane co roku przez Regionalną
Izbę Gospodarczą w Katowicach.
Gala po raz szósty odbyła się w
Domu Muzyki i Tańca w Zabrze.
Wśród dotychczasowych laureatów
znaleźli się m.in. José Manuel Barro-
so, Lech Wałęsa, Władysław Barto-
szewski czy Václav Havel.

* * *

WŁASNY STRÓŻ

LUTYNIA DOLNA (sch) – Dzięki
umowie, którą gmina podpisała z bo-
gumińską Strażą Miejską, od 1 kwiet-
nia br. gmina będzie miała własnego
stróża prawa. W wiosce nie ma na
razie ani straży miejskiej, ani poste-
runku policji. Najbliższy znajduje się
w Dzieńmorowicach. Wg wstępnych
ustaleń, miejscowy strażnik będzie
pracował głównie w systemie dzien-
nych zmian, a jego rola będzie miała
prewencyjny charakter. Dyżurować
będzie przy przejściach dla pieszych
oraz pilnować porządku publicznego.

* * *

DO LUHACZOWIC

CZEŚKI CIESZYN (kor) – Także
w tym roku seniorzy mogą liczyć na
pobyt w kurorcie Luhaczowice. Do
uzdrowiska wyjedzie 176 emerytów,
w czterech turnusach (czerwiec
oraz wrzesień). Koszty wszystkich
wyjazdów seniorów do Luhaczowic
zostaną pokryte z kasy miejskiej.
Warunek jest jeden: senior musi mieć
stałe miejsce zamieszkania na terenie
Czeskiego Cieszyna. Pierwszeństwo
mają pary emerytów, którzy w tym
roku obchodzą jubileusz życiowy lub
małżeński.

* * *

OKRADLI ORKIESTRĘ

BIELSKO-BIAŁA (kor) – Bielscy
policjanci zatrzymali 16-latkę, który
ukradł puszkę z datkami zbieranymi
na rzecz Wielkiej Orkiestry Świą-
tecznej Pomocy. Wzbudził podejrze-
nia, bo miał przy sobie dużo monet.
Jak wyjaśnia Elwira Jurasz, rzeczn-
niczka bielskiej policji, w puszcze sto-
jącej w sklepie przy ul. Spółdzielców
znajdowały się wolne datki wrzucane
przez klientów na rzecz Wielkiej
Orkiestry Świątecznej Pomocy. W
dniu finału, około 12.30, w sklepie
pojawił się czterech klienci w wieku
około 17-18 lat. Sprawcy celowo
wywołali zamieszanie, a jeden z nich
skradł stojącą na ladzie puszkę z
datkami. Po kilku dniach w centrum
miasta uwagę policjantów zwrócił
jeden z nastolatków, który posiadał
przy sobie sporą ilość bilonu. – Poli-
cjanci szybko skojarzyli fakty. Zgro-
madzili materiał dowodowy, który
pozwolił na zatrzymanie 16-latkę
podejrzewanego o dokonanie tego
czynu.

Zimowe perypetie poza miastem

Za oknami zima. Choć mroźne dni połączone z opadami śniegu wpływają na życie codzienne każdego z nas, w górskich miejscowościach regionu biała pora roku daje się obecnie we znaki zdecydowanie najbardziej. Wczoraj odwiedziliśmy mieszkańców Oldrzychowic i Koszarzysk, by sprawdzić, jak radzą sobie zimą.

Chociaż Oldrzychowice są przytulone do Trzyńca, rozciągają się na zboczach Jaworowego. Niektóre domy zbudowane są w stromych miejscach, często daleko od przystanków autobusowych. Nic dziwnego, że niejedyn mieszkańiec Oldrzychowic posiadający samochód, stosuje zimowe łańcuchy. Coroczne zmagania zimą nie są obce m.in. państwu Ząskolnym.

– W ostatnich dniach śnieg sypie bez przerwy, codziennie pokrywa zwiększa się o ok. 10 centymetrów. Obecne warunki są znośne, najgorszym dniem tego tygodnia był poniedziałek. Padał deszcz i było mroźno, dlatego wszędzie było ślisko. W drodze do domu pomogły mi nakładki antypoślizgowe na buty, bez nich na pewno nie doszłabym bezpiecznie do celu – opowiada Wanda Ząskolna z Oldrzychowic, którą zastałam podczas odśnieżania swojego ogrodu.

Drogi w tej części regionu są przejezdne, obecnie odśnieżane są raz dziennie. Na razie nie ma takiej potrzeby, by traktory i odśnieżarki wyjeżdżały w teren częściej. Przejeżdżając z Oldrzychowic przez Karpętną w kierunku Koszarzysk, korzystam z odgarniętych dróg, na których leży śnieg posypany kamykami. Pomijając leśną drogę, do Koszarzysk dojeżdżam bez problemów. Samochód parkuję w centrum gminy. Na miejscu dostrzegam mężczyznę odśnieżającego drogę wiodącą do Urzędu Gminy.

– Gminne drogi odśnieżamy łopatami od samego rana, ponieważ jest ich dosyć sporo. Na razie tylko odrzucamy świeży śnieg, nie stosując soli ani kamyków. Zobaczymy, jak będzie w kolejnych dniach, oby nie było już tak ślisko jak kilka dni temu, walka z lodem jest bowiem bardzo trudna – podkreślił Leszek Szmek.

Dużo dzieci z Koszarzysk dojeżdża rano do szkoły autobusem, tak samo jak ich rodzice do pracy. Czy miejscowi mieli już w tym roku problem z



Fot. MAGDALENA CMIEL

Odśnieżanie ogrodu to codzienna praca osób mieszkających na wsi.

dojazdem? – Drogi są zazwyczaj przejezdne, dzieci przyjeżdżają do szkoły na czas. Zdarza się jednak, że autobus, który przywozi uczniów mieszkających w górnej części gminy, trochę się spóźnia. Dzieci przychodzą więc niekiedy wraz z dzwonkiem. Tegoroczna zima jest na razie łagodna, najbardziej ostra była kilka lat temu, wówczas trzeba było regularnie odśnieżać dachy – wspomina Aneta Mazurkowa ze świetlicy szkolnej w koszarzyskiej szkole. Życie w górskiej gminie wiąże się także z więk-

szym zużyciem opału, aniżeli w niżej położonych miejscowościach. – Mieszkamy w miejscu, w którym przez trzy miesiące nie świeci słońce. Palić w piecu zaczynamy wczesną jesienią, a kończymy późną wiosną. Choć zimą trzeba odśnieżać okolice domu i być przygotowanym na niższe temperatury niż na przykład w Bystrzycy, swojego miejsca zamieszkania nie zamieniłabym na inne – przyznaje z uśmiechem pani Aneta z Koszarzysk, która ma... bieszczadzkie korzenie. **(maki)**

Groźba wywłaszczeń powraca

Tylko przez miesiąc panował spokój w sprawie wywłaszczenia nieruchomości. Stowarzyszenia zrzeszone w Czeskim Sojuszu przeciw Wydobyciu Węgla ponownie podnoszą krzyk. Powodem jest rządowy projekt tzw. wielkiej nowelizacji ustawy o górnictwie, który poprzez zaliczenie węgla w poczet surowców strategicznie ważnych przywraca możliwość wywłaszczenia ze względu na wydobycie.

Tzw. mała nowelizacja ustawy o górnictwie, którą po przegłosowaniu weta prezydenckiego przyjęła Izba Poselska w grudniu ub. roku, znosi-

ła wywłaszczenie zupełnie. Członkowie przeciwwęglowego sojuszu przyjęli wtedy ten fakt z nieukrywaniem zadowoleniem. Dla mieszkańców naszego regionu, w tym głównie właścicieli nieruchomości w Karwinie i Orłowej, zakaz wywłaszczenia z powodu wydobycia węgla oznaczał pewniejszą przyszłość.

– Przeworsowanie małej nowelizacji ustawy o górnictwie, która kompletnie znosiła wywłaszczenie, traktowaliśmy jako ogromny sukces. Jednak w obecnym projekcie straszak ten pojawia się ponownie. Chociaż prawo wywłaszczenia ma

odtąd przysługiwać tylko państwu, to i tak postrzegamy to jako problem. Naszym zdaniem, wywłaszczenie jest dopuszczalne tylko na obszarach niezabudowanych. W społeczeństwie demokratycznym zabranie człowiekowi dachu nad głową z powodu wydobycia złóż węgla jest według nas nie do usprawiedliwienia – wyraziła się Monika Heisigová ze stowarzyszenia obywatelskiego Mieszkańcy Karwiny przeciw Wydobyciu Węgla pod Miastem.

Czy przywrócenie instytucji wywłaszczenia w związku z wydobyciem węgla jest dla mieszkańców

realnym zagrożeniem, czy tylko sprawą rozdmuchiwaną przez ekologów, którzy chcieliby dać kres uzależnieniu Republiki Czeskiej od węgla, trudno w tej chwili rozstrzygnąć. Faktem jednak pozostaje, że kiedy ostatnio rzecznik spółki węglowej OKD, Vladislav Sobol, wypowiadał się w tej sprawie dla naszej gazety, stwierdził, że spółka w swojej porolucyjnej, liczącej ponad dwadzieścia lat historii ani razu nie zastosowała artykułu o wywłaszczeniu i że zawsze udało się jej dojść do porozumienia z właścicielami nieruchomości. **(sch)**

Remont na życzenie

Wiosną ruszą zakrojone na dużą skalę prace na dwóch karwińskich osiedlach – w Raju oraz Granicach. O to, jakie zmiany są tam najbardziej potrzebne, władze miasta pytały mieszkańców w specjalnej ankiecie już przed kilku laty. Niektóre z prac już przeprowadzono, większość planowanych od dawna inwestycji zrealizowana zostanie w tym roku. Miasto wysuwało z budżetu ponad 20 mln koron.

– W latach 2009-2011 miasto sprzedawało na własność mieszkania, w wielu z nich ludzie przeprowadzają prace remontowe. Miasto obiecało natomiast, że zadba o okoliczne tereny. Wybudowaliśmy już kilka boisk i placów zabaw, stopniowo naprawiamy chodniki, tworzymy dodatkowe miejsca parkingowe i sadzimy zielen. Obiecaliśmy także, że wyremontujemy rynek oraz kilka innych miejsc publicznych. W tym roku będziemy kontynuować prace – powiedział

prezydent Karwiny, Tomáš Hanzel. Jak zaznaczył, wszystkie inwestycje zaplanowane w Raju i Granicach zakończone zostaną jeszcze w tym roku. W tej chwili trwa konkurs na wykonawców prac.

– W Granicach zajmujemy się małym rynkiem w okolicy Szkoły Podstawowej Mendelova, natomiast w Raju remonty dotyczyć będą dwóch obszarów: od skrzyżowania przy uniwersytecie do ulicy Borovského oraz terenu w okolicy szpitala – uściślił zastępca prezydenta, Jan Wolf. Prawie 5 mln koron zostanie przeznaczonych na posadzenie drzew i krzewów oraz inne prace związane z zielenią, prace budowlane kosztować będą około 22 mln. Miastu udało się uzyskać dotację z Fundacji OKD, która pokryje część kosztów. Na rewitalizację miejskiej zieleni Karwina uzyskała dofinansowanie od państwa.

Miasto postara się o 60 nowych miejsc



Fot. ARC

Wizualizacja remontu jednego z osiedli.

parkingowych w Karwinie-Raju, położy nowe chodniki i naprawi stare, zadba o nowe oświetlenie oraz miejsca, w których można będzie odpocząć. Obok szkoły w Granicach będą mały plac zabaw, chodniki, ławki i nowe lampy uliczne. Będzie także więcej zieleni. **(ep)**

Wszechstronny duchowny

Dziś w Domu Polskim Żwirki i Wigury w Cierlicku-Kościele dobiegnie końca wystawa poświęcona 80. rocznicy śmierci ks. Oskara Zawiszy. Duchowny pochodzący z Jabłonkowa, pełniący 21 lat posługę duszpasterską w Cierlicku, był człowiekiem o wszechstronnych zainteresowaniach – publicystą, pisarzem, kompozytorem. Był też wielkim polskim patriotą.

Na poniedziałkowym werniszu postać ks. Zawiszy przypomniał autor wystawy, Marian Steffek z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków w RC. Odpowiednio został dobrany program kulturalny – wystąpił znany jabłonkowski tenorzysta Władysław Czepiec. Po werniszu złożono wieniec na grobie ks. Zawiszy, a obecny proboszcz cierlickiej parafii, ks. Jiří Sedláček, wraz z przybyłym ze Strumienia ks. Oskarem Kuśką, odprawił w kościele pw. św. Wawrzyńca mszę świętą w intencji zmarłego.

Ze Strumienia, małego miasteczka leżącego na północnych obrzeżach Śląska Cieszyńskiego, przybyła kil-



Fot. DANUTA CHLUP

Konsul generalna RP Anna Olszewska i ks. Oskar Kuśka ze Strumienia na werniszu wystawy poświęconej ks. Zawiszy.

kuosobowa delegacja. To nie przypadek. Ks. Oskar Zawisza zapisał się w historii Strumienia tak samo, jak w

dzielnicy Cierlicka. Więcej o tej ciekawej postaci w sobotnim magazynie. (dc)

WYDANO NAD WISŁĄ...

Młode, atrakcyjne (przynajmniej patrząc na zdjęcia zamieszczone w internecie) i niezwykle zdolne. Takie są Olga Rudnicka i Agata Porczyńska. Co je łączy? Wydawnictwo Prószyński i Spółka, które w pierwszym miesiącu nowego roku wydało książki obu autorek. Dla pierwszej z nich można by powiedzieć, że to chleb powszedni, druga „Wadą wymowy” debiutuje na literackim rynku. I to jak debiutuje. Czytając kolejne z opowiadań mam wrażenie, jakbym stał przed osiedlowym sklepem i słuchał takiego oto dialogu: – Piwo – mówią kreszowe spodnie, przekraczając próg osiedlowego sklepu. – I cipsy – krzyczą przebierające przed wejściem grubymi nóżkami panterkowe ledżinsy. Po chwili skrzywiają dzióbek – miał być bekon albo wiejski fromaż, dżizus. Porczyńska na stronach książki idealnie pokazuje Polskę B, jednak nie w tak eksploatowanym kontekście geograficznym (ściana zachodnia – bogata, dofinansowana i dopieszczona przez Unię Europejską; ściana wschodnia – biedna, trochę zapomniana). Pustą Polskę z kolorowych czasopism, gdzie jedyną wartością jest mamona, Polskę z perspektywy typowego blokowiska z rytmem życia wyznaczonym przez grupę młodocianych z kapturami na głowach oraz wyzłowanymi, wykresowanymi gimnazjalistkami. O, dżizus, jest cool, lał, jupi, tiaaa... Lektura obowiązkowa, nie tylko dla rodziców, ale i osób, które trochę nie nadążają za współczesnym światem.

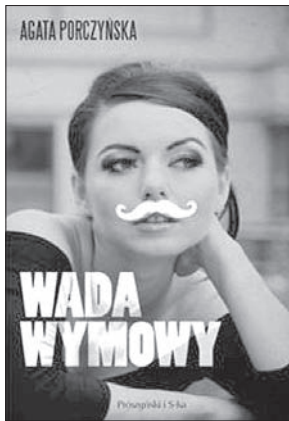
„Drugi przekręt Natalii” to pozycja gatunkowo dużo cięższa, wszak to kolejny kryminał pochodzący z Wielkopolski młodej autorki, choć język nie jest tak ostry. Wy-



obrażmy sobie taką sytuację – pięć kobiet przybywa do notariusza. Na miejscu dowiadują się, że wszystkie noszą to samo imię i nazwisko. Na dodatek, wszystkie mają jednego ojca, tylko matki inne. Siostry Natalie Sucharskie w książce „Drugi przekręt Natalii” to ponownie synonim kobiecej solidarności – kiedy zamieszkują w odziedziczonym po ojcu domu decyzje podejmują przez głosowanie, ale też i wścibskości. Wtrącając nos nie zawsze w swoje sprawy, rozbebeszone zwłoki dawnego współnika ojca (czy to na pewno jest on?) stanowią dla nich inspirację do przeprowadzenia śledztwa na własną rękę. Sprawy komplikują się tak naprawdę nie wtedy, kiedy giną kolejni świadkowie, ale kiedy do domu Sucharskich wprowadzają się kolejni policjanci, partnerzy siostr. A że cel uświęca środki, jak pisał Machiavelli, to kłamstwo goni kłamstwo, intryga intrygę. Powieści sensacyjne nad Wisłą nie są już wyłącznie domeną Joanny Chmielewskiej. Wpatrzona w nią Rudnicka serwuje kawał dobrej literatury z paragrafem. **Tomasz Wolff**

ROZSTRZYGNIECIE KONKURSÓW

Książki „Rodzina na pokaz” Kevina Wilsona, ufundowane przez wydawnictwo Prószyński i Spółka, otrzymują: Emilia Heczko z Jabłonkowa, Zenon Matuszek z Brna, Elżbieta Molenda z Czeskiego Cieszyzna. Z kolei pozycję „Mossad. Najważniejsze misje izraelskich tajnych służb” otrzymuje Zofia Buryjan z Suchej Górzej. Książki są do odebrania w redakcji, ul. Komeńskiego 4, Czeski Cieszyń.



PYTANIE DO

Edwarda Matuszyńskiego, przewodniczącego Komisji ds. Mniejszości Narodowych w Karwinie.

1 lutego, w czasie Reprezentacyjnego Balu Polskiego w Domu Przyjaźni w Karwinie, zostanie uroczystie odsłonięta tablica pamiątkowa informująca o tym, że inicjatorami i fundatorami budowy tego obiektu w 1928 roku byli Polacy z Frysztatu. Jak doszło do tego, że postanowiono umieścić ten napis i jakie ma to znaczenie dla Polaków żyjących w Karwinie?

Dom Przyjaźni przez wiele lat stał nieużywany, a kiedy kilka lat temu miasto Karwina otrzymało go od spółki OKD, ogłoszony został konkurs na nazwę, która pojawi się na budynku. Polacy w Karwinie jakoś przegapili ten moment i nie złożyli wniosku, żeby na budynku widniała polska nazwa – Dom Przyjaźni. Miasto wybrało nazwę „Obecní Dům Družba”. Mniejszości polskiej w Karwinie zależało jednak na tym, żeby widniał tam też polski napis. Polacy zwrócili się do mnie, jako przewodniczącego Komisji ds. Mniejszości Narodowych, a ja rozpocząłem pertraktacje z prezydentem miasta. Ostatecznie ustalono, że na budynku pojawi się tablica pamiątkowa w językach polskim i czeskim informująca, że inicjatorem budowy była polska młodzież katolicka.



Fot. DANUTA CHLUP

To ważne wydarzenie dla Polaków żyjących w Karwinie. Teraz mieszkańcy miasta będą mogli dowiedzieć się, kto postawił ten budynek. W tej chwili wie o tym mało osób. W Domu Przyjaźni od zakończenia jego remontu przed dwoma laty odbyło się już dużo imprez, także tych organizowanych przez polskie organizacje. Polska szkoła i przedszkole organizują tu swoje bale, w tym roku zostanie tam przygotowany Reprezentacyjny Bal Polski, a dzień później, 2 lutego, w Domu Przyjaźni Polacy będą się bawić na balu Macierzy Szkolnej. (ep)

Sfotografuj zimę z humorem

Amatorzy fotografii mogą spróbować swoich sił w konkursie fotograficznym, ogłoszonym przez województwo morawsko-śląskie. Tematem są... zimowe wygłupy i hece. Czwartą edycję tego nietypowego konkursu województwo ogłosiło już w grudniu, chętni do wzięcia udziału mogą wysłać zdjęcia aż do 10 marca. A co ma na nich być? Oczywiście zima, uchwycona w jakiś oryginalny sposób, z humorem. Na fotografii musi znajdować się jakies charakterystyczne dla naszego województwa miejsce, mogą to być budynek, zabytek, zamek czy znany, rozpoznawalny krajobraz. Na autorów najlepszych fotografii czekają nagrody: nawigacja turystyczna GPS oraz kompaktowy aparat fotograficzny.



Fot. ARC

Pies, który uwielbia zimę.

Zdjęcia (najwyżej trzy) można wysłać drogą elektroniczną przy pomocy specjalnego formularza, zamieszczonego na stronie www.msregion.cz. Internauci mogą głosować na fotografie, dołączając obok nich gwiazdki. Spośród zwycięzców poszczególnych rund specjalna komisja wybierze końcem marca trzy osoby, ostatecznych zwycięzców. (ep)

Preludium do albumu

„Zaginiony świat Żydów na Śląsku Cieszyńskim” – tak nazywa się najnowsza wystawa w Muzeum Śląska Cieszyńskiego. To jednak nie tylko kilkanaście tablic ze zdjęciami, które można oglądać w Piwnicy Muzealnej, ale część większego projektu, który cieszyńska placówka muzealna realizuje wspólnie ze Stowarzyszeniem Obywatelskim Ducatus Teschinensis.

– Wystawa jest skromna, poprzedza album poświęcony Żydom, który powinien ukazać się jeszcze w tym roku. To kolejne nasze wspólne wydawnictwo z muzeum, po na przykład „Siedzibach szlacheckich na Śląsku Cieszyńskim” – powiedziała Irena Ticha z wydawnictwa Regio.

Profesor Janusz Spyra, który podczas poniedziałkowego werniszu wygłosił słowo wstępne, przypomniał, że pierwsza wystawa poświęcona Żydom została zorganizowana w MZC na początku lat 90. XX wieku. Wtedy, jak mówił, był problem ze znalezieniem eksponatów i pamiątek, żeby w pełni wypełnić treść wystawy. Od czasu „Okruchów pamięci” Janusz Spyra przestał pracować w muzeum, poświęcił się karierze naukowej. Zainteresowanie tematyką żydowską jednak pozostało.

– Historią ludności żydowskiej na Śląsku Cieszyńskim zajmuję się od ponad 20 lat i końca nie widać. W porównaniu do tego, co było wiadomo w roku 1989, to postęp jest

ogromny. Mimo wszystko wciąż są to mało znane rzeczy, fakty, które trzeba stale przypominać, bo jednak nie weszły w naturalną świadomość ludzi – powiedział „Głosowi Ludu” Janusz Spyra. – Świadomość, że na tej ziemi oprócz Polaków, Czechów, Niemców, mieszkali także Żydzi, ogólnie jest, ale wchodząc w szczegóły to przeciętny mieszkaniec niewiele na ten temat wie. Ta wystawa jest formą przypomnienia – dodał profesor.

Żydzi na Śląsku Cieszyńskim pojawili się stosunkowo późno. Przyjmuje się, że zamieszkali na tym terenie od 1531 roku. Tak poświadczają jednak dokumenty, pojedyncze osoby wyznania mojżeszowego żyły tutaj na pewno wcześniej. (wt)



Fot. MARCIN WIECZOREK

Wystawę można oglądać w Piwnicy Muzealnej.

GŁOSIK

Kto się nudzi jak mops?

Było mroźne styczniowe popołudnie. Głosik i Ludmiłka siedzieli w domu i okropnie się nudzili. Na dworze było zimno i wietrznie. Przed południem skrzaty wypróbowały już jazdę na sankach, jazdę na nartach, lepienie bałwana oraz rzucanie śnieżkami. Jednym słowem – wszystkie zimowe atrakcje. Teraz jednak już od paru godzin siedzieli zziębnięci przy kominku i po prostu nie mieli co robić. – Nudzę się jak mops! – marudziła Ludmiłka.

Na te słowa Głosik podniósł się lekko i zapytał: – Jak mops? A co to niby znaczy? Ludmiłka nie potrafiła wyjaśnić, co to znaczy, wiedziała tylko, że tak się po prostu mówi: nudzić się jak mops. Głosik miał już dość nudy, postanowił więc wyjść chociaż na krótki spacer. Nie było go jednak bardzo długo, a kiedy wrócił... nie był sam.

Otworzył drzwi i do środka wto-

czyła się mała, ale ruchliwa śnieżna kula. – A cóż to jest?! – wykrzyknęła Ludmiłka. Kula dotarła na środek pokoju, otrzępała się ze śniegu i wesoło szczebnęła. Okazało się, że to pies. Mały, miłutki piesek. – Prawda, jacy ludzie są niesprawiedliwi? – zapytał Głosik, po czym dodał: – To jest właśnie mops, taka rasa psa. Wesoły, pogodny, niezwykle przyjazny, a przede wszystkim... wcale się nie nudzi.

Ludmiłka nadal ze zdumieniem wpatrywała się w niewielkiego pieska. – I przyprowadziłeś go tylko po to, żeby mi udowodnić, że nie można się nudzić jak mops, ponieważ mopsy się nie nudzą? – zapytała. – No, niezupełnie. Pomyślałem, że gdyby został z nami, to już byśmy się nie nudzili – odparł Głosik. Okazało się, że nasz skrzat spotkał biednego, zagubionego pieska w czasie spaceru.

– Jesteś pewny, że to pies rasy

mops? – zapytała z niedowierzaniem Ludmiłka. Głosik wcale jednak nie był tego pewny, właściwie to miał poważne wątpliwości, czy to pies rasowy. – No dobrze, może zostać – zdecydowała Ludmiłka. – Tylko jak go nazwiemy? Bo chyba nie Mops? – zapytała. Głosik dumiał przez chwilę, po czym stwierdził: – Mops nie, ale może Rolmops? Rolmopsy na pewno się nie nudzą. Ludmiłka odpowiedziała jednak: – Jak to się nie nudzą? Rolmopsy to rodzaj śledzi, myślisz, że co mają do roboty, jak siedzą cały dzień w słoiku z octem?

Być może myślicie, że od tej pory Głosik i Ludmiłka nudzili się nie jak mopsy, ale jak... rolmopsy. Jesteście jednak w błędzie. Rolmops okazał się bardzo wesołym towarzyszem, a o jego przygodach będziecie mogli poczytać w następnym odcinkach naszej rubryki.

KROPKA

Jak karnawał, to na całego

Przez cały dzień bawiły się na balu karnawałowym dzieci z polskiego przedszkola w Jabłonkowie. Tradycyjny balik zorganizowano tu w ubiegły piątek. W przedszkolu, do którego uczęszcza 66 dzieci w trzech oddziałach, muzyka rozbrzmiewała od samego rana. Każde dziecko było oczywiście przebrane, o maskach karnawałowych nie mogły zapomnieć również nauczycielki. Było

mnóstwo zabaw, tańców i konkursów. Zaczęło się od witania masek w rytmie disco, potem był na przykład bal baloników, różne współzawodnictwa czy spacer w maskach po całym budynku przedszkola. Zabawa trwała do godziny 16.00, kiedy po przebierańców przyszli do przedszkola rodzice. Było tak fajnie, że dzieci zrezygnowały nawet z poobiedniej drzemki! (ep)



Tak bawiły się przedszkolaki z Jabłonkowa.

Fot. ARC

Z wizytą u pierwszoklasistów

Rok szkolny jest już prawie na półmetku. Postanowiliśmy sprawdzić, jak ten czas minął pierwszoklasistom. Czego dzieci nauczyły się od września? Czy cieszą się na drugi semestr? Na te i kilka innych pytań odpowiedziała Maria Drobisz, nauczycielka klasy 1. w polskiej podstawówce w Trzyńcu przy ul. Dworcowej. W tym roku szkolnym naukę rozpoczęło tu 12 dzieci.

Jak wygląda aklimatyzacja dzieci w pierwszych miesiącach szkoły?

W tym roku nie było żadnych problemów i trudności. Zawsze na początku trochę kłopotu sprawia pisanie. Część dzieci od początku pisze ładnie, inne trochę dłużej się przyzwyczajają, muszą więcej ćwiczyć rękę. Ale zwykle po pierwszych miesiącach jest dużo lepiej, uczniowie robią postępy. Poza tym w tych pierwszych tygodniach już udaje im się zaaklimatyzować. Od września mieliśmy też często różne zabawy integracyjne, żeby dzieci lepiej się poznały i polubiły. Przychodzą przecież z różnych przedszkoli,

niektóre na początku czują się osamotnione.

Czego pierwszoklasiści zdążyli się do tej pory nauczyć?

Wszyscy potrafią już liczyć do 9, a do zakończenia pierwszego semestru będą umieć do 10. Od początku roku szkolnego uczymy się literek, ale nie w takiej kolejności, jak w alfabecie. W elementarzu litery pogrupowane są inaczej: najpierw samogłoski, a dopiero potem spółgłoski, tak, żeby dzieci mogły łatwo tworzyć sylaby, a następnie z sylab wyrazi. Poza pisanem ćwiczymy też oczywiście czytanie. Najpierw czytaliśmy same litery, potem sylaby, następnie wyrazy. Dzieci radzą sobie dobrze, mają fajne elementarze.

Co dzieci na lekcjach lubią najbardziej?

Pierwszoklasiści, chyba jako jedyni, lubią dyktanda, może dlatego, że nie stawiam z nich złych ocen: komu się nie uda, po prostu nie otrzymuje oceny, a kto napisze ładnie – otrzymuje gwiazdki. Dzieci umieją już napisać około

20 liter, małych i wielkich. Kiedy uczymy się nowej literki, przynoszą jakieś przedmioty czy zabawki zaczynające się na tę literę. Wszyscy bardzo lubią tego typu zabawy w trakcie nauki.

Na pewno dużo dzieje się w klasie i w szkole oprócz nauki?

Bardzo dużo! Mniej więcej połowa dzieci z pierwszej klasy tańczy

w szkolnym zespole folklorystycznym „Ondraszki”. Mamy w szkole dużo fajnych imprez i wyjazdów. W tym semestrze obchodziliśmy na przykład Dzień Misia Pluszowego – dzieci przyniosły swoich pluszowych przyjaciół, z którymi razem bawiły się i uczyły. Było też spotkanie z Mikołajem czy koncert świąteczny dla rodziców. W lutym razem

z wszystkimi klasami pierwszego stopnia jedziemy do teatru w Bielsku-Białej.

Co zaplanowała pani dla nich na drugie półrocze?

Zawsze w drugim semestrze jest łatwiej, zarówno dzieciom, jak i nauczycielom. Uczniowie już są przyzwyczajeni do nauki i do rytmu dnia. Poza tym już sporo umieją, coraz łatwiej im wszystko przychodzi. Do końca klasy 1. nauczą się liczyć do 20 i poznają cały alfabet.

To prawda, że pierwszoklasiści mają największy zapał do nauki?

Mają wielki zapał do nauki! Najbardziej ucieszyli się, kiedy dostali pierwsze zadanie domowe. Starsi uczniowie zawsze smucą się z tego powodu, tylko pierwszoklasiści są zadowoleni. Jednak po kilku zadaniach domowych ten zapał trochę słabnie. Szczerze mówiąc pierwszoklasiści mają dużo pracy w domu. Ważna jest współpraca nauczyciela i rodziców – czego dzieci uczą się w szkole, muszą w domu przećwiczyć. (ep)



Maria Drobisz uczy klasę 1. w polskiej podstawówce w Trzyńcu przy ul. Dworcowej.

Fot. ELŻBIETA PRZYCZKO

ANKIETA

Uczniowie 1. klasy opowiedzieli nam, jak podoba im się pierwszy semestr nauki.

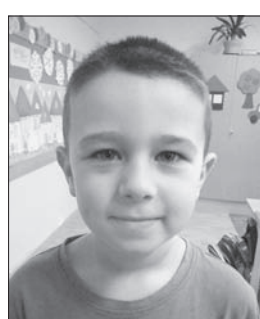
Marek Szymeczek

W szkole jest fajnie, całkiem mi się tu podoba. Najbardziej lubię matematykę, wcale nie jest trudna. Za to pisanie nie idzie mi zbyt dobrze. Lubię też wychowanie muzyczne, bo umiem bardzo dobrze śpiewać, zwłaszcza koledy. Niedawno mieliśmy w szkole koledowanie świąteczne dla rodziców, ja też śpiewałem.



Kuba Szkandera

W szkole jest fajnie, na pewno lepiej niż w przedszkolu. Mam tutaj kolegów, z którymi chodziłem do przedszkola w Lesznej Dolnej. Bardzo lubię się uczyć. Najbardziej lubię czytanie, ale pisanie jest trudne. Fajną jest też plastyka, wszyscy najbardziej lubimy wycinki.



Miriam Zalisz

W szkole jest pięknie. Uczymy się pisać, czytać i liczyć do 10. Ja najbardziej lubię matematykę i środowisko. W drugim półroczu nauczymy się już wszystkich literek alfabetu. Lubię też recytować, niedawno byłam na kursie recytatorskim.



(ep)



Przebierańcy na parkiecie

Na Bal PZKO w Łomnej Dolnej nie przychodzi się w sukniach wieczorowych i pod krawatem. Na ten bal przychodzi się w maskach. Nie inaczej było w minioną sobotę, kiedy to kilkudziesięciu przebierańców bawiło się do białego rana w sali miejscowej Restauracji „Mánes”.

– Połowę naszych balowiczów stanowią miejscowi, a drugą „lufciorze”, czyli ludzie, którzy mają w Łomnej domki letniskowe. Razem tworzymy jedną wielką paczkę – przybliży realia balu prezes MK PZKO w Łomnej Dolnej, Adam Szczuka. Zaraz jednak uściśla, że

łomniański bal maskowy nie jest bynajmniej imprezą zamkniętą. – Na przykład w tym roku przyjechała do nas nieznaną parą mniej więcej pięćdziesięciolatek. O balu dowiedzieli się z ogłoszenia w „Głosie Ludu”. Skąd przyjechali, nie udało nam się ustalić. Mogę jednak powiedzieć, że taka niespodzianka z zewnątrz z pewnością uatrakcyjniła naszą zabawę – przekonuje Szczuka.

Tajemniczy kostium nie jest na łomniańskim balu tylko obowiązującym „dress code”, ale również ubraniem konkursowym. Co roku

wybierana jest najlepsza maska. Aby zapewnić bezstronność komisji oceniającej, zasiadają w niej przedstawiciele muzyków oraz obsługi restauracyjnej. Najbardziej pomysłowe kostiumy są nagradzane. W tym roku pierwszą nagrodę zdobyła maska pn. „Północnoafrykański szczep”.

Korowód masek, loteria, serduszkowy walczyk oraz występ zespołu tanecznego „Rytmik” – to wszystko złożyło się na program sobotniego balu u „Mánesa”. Do tańca grała kapela Michała Veselega z Karwiny.

(sch)



Fot. ARC

Przebierańcy na Balu PZKO w Łomnej Dolnej.

REKLAMA



Karel Schwarzenberg
gwarancja przyzwoitości i kultury

ZAGŁOSUJ!

25. - 26. 1. 2013

druga tura wyborów prezydenta Republiki Czeskiej



Z papieżem Janem Pawłem II i prezydentem Václavem Havlem na Zamku Praskim. 21. 4. 1990.
Foto: Tomki Němec



Prof. Jerzy Buzek /polski i europejski polityk, premier rządu RP 1997-2001, przewodniczący Parlamentu Europejskiego 2009-12, urodzony w Śmitowicach na Zaolziu/



„To je symbolické, že nás Poláci v České republice učí, jak se dělá byznys.” Tak Karel Schwarzenberg skomentoval zdobycie przez firmę Walmark prestiżowej nagrody „Przedsiębiorca Roku 2010”.

„Znam Karla Schwarzenberga już wiele lat, jest prawdziwą osobistością, która cieszy się szacunkiem i uznaniem w społeczności międzynarodowej. Zawsze interesował się obroną praw człowieka /Kuba, Białoruś/. Działalność Karla Schwarzenberga znana jest w Europie i na całym świecie. Myślę, że w wielu poglądach bliski jest temu, co reprezentował Václav Havel. Jestem pewien, iż Karel Schwarzenberg może być świetnym prezydentem.”

Ze stolicy na tarczy, do Trzyńca z optymizmem

TIPSPORT EKSTRALIGA

Na tarczy wrócili z Pragi hokeiści Witkovic. W ostrawskim zespole przed jutrzejszymi derbami z Trzyńcem nikt jednak nie panikuje. Drużyna Petera Oremusa przegrała ze Slavią Praga po raz pierwszy w tym sezonie. Punkty stracili ostrawianie we wtorkowym, zaległym meczu 33. kolejki, przegranym 2:4.

– Liczyliśmy w Pradze na lepsze zawody. Zabrało nam zadziorności, agresywności, wszędzie byliśmy ciut później od rywala – stwierdził słowacki szkoleniowiec Witkovic, Peter Oremus.

– Teraz najwyższa pora, żeby o wszystkim zapomnieć i dobrze przygotować się do następnego meczu. Tym bardziej, że przed nami prestiżowe wyjazdowe derby z Trzyńcem. Do tego meczu podchodzimy z optymizmem – dodał trener.

Faworytem piątkowego pojedynku 43. kolejki Tipsport Ekstraligi są hokeiści Trzyńca, którzy z bilansem 75 pkt. zajmują w tabeli drugie miejsce, ze stratą pięciu punktów do prowadzącego Pilzna. W dotychczasowym sezonie trzyńczanie zmierzli się z Witkovicami trzykrotnie – w dwóch meczach ze zwycięstwa radowali się Stalownicy, raz trzy punkty trafiły do Ostrawy. W 30. kolejce hokeiści Witkovic pokonali u siebie



Fot. MARIAN JEZOWICZ

SLAVIA PRAGA HC WITKOWICE

4:2

Tercje: 0:1, 3:1, 1:0. Bramki i asysty: 21. Micka (P. Jelínek), 26. Krenželok (Kempný, Alinč), 27. Skokan (Klhubek, Kučný), 59. Tomica – 8. Sloboda (Roman, Svačina), 25. Stehlík (Roman). Witkovic: Šindelář (od 27. Málek) – Malík, Stehlík, Sloboda, Voráček, Štencel, Kudělka, Pastor – Ujčík, Burger, Klimek – Huna, Roman, Svačina – Strapáč, R. Hruška, Hůževka – Bartánus, Kolouch, Kucsera.

Lokaty: 1. Pilzno 80, 2. Trzyńec 75, 3. Zlin 73, ... 9. Witkovic 61 pkt.

Derby Trzyńca z Witkovicami należą do najlepszych momentów Tipsport Ekstraligi.

podbeskidzkiego rywala 4:1. Na listę witkoviczkich strzelców wpisali się Klimek (2), Strapáč i Huna, honorowego gola dla Trzyńca strzelił wówczas Varađa.

W piątkowy wieczór w Werk Arenie obie ekipy zagrają w możliwie najsilniejszych składach. Kibice gospodarzy liczą na jubileuszową setną bramkę Martina Růžički – tylko jeden gol dzieli bowiem

trzyńckiego napastnika od tej jubileuszowej mety. Růžička w barwach Trzyńca zdobył do tej pory 99 bramek, z tego 33 gole strzelił rywalom w tym sezonie. To bilans godny podziwu.

Jutrzejszy mecz w trzyńceńskiej Werk Arenie rozpoczyna się o godz. 17.00. Nikt nie ma wątpliwości, że stadion wypełniony będzie do ostatniego miejsca. **JANUSZ BITTMAR**

Radwańska: Rywalka zasłużyła na awans

– Li Na zagrała lepiej, niż poprzednio w Sydney. Grała naprawdę dobry i solidny tenis, od samego początku meczu. Cały czas odgrywała długie piłki na końcową linię i świetnie serwowała. Były takie gemy, że nie mogłam praktycznie nic zrobić. Jest trudną rywalką, bo cały czas gra na tym samym poziomie, nie zdarzają jej się dołki, jak większości dziewczyn – powiedziała Agnieszka Radwańska po trwającym godzinę i 42 minuty przegranym meczu ćwierćfinałowym Australian Open.

23-letnia krakowianka poniosła

pierwszą porażkę w tym roku, po 13 kolejnych wygranych spotkaniach, w dodatku bez straty seta. Radwańska przed Australian Open triumfowała w dwóch turniejach z cyklu WTA – w Auckland i Sydney. – Na pewno czuję, że mam za sobą sporo meczów, ale tutaj grałam co drugi dzień, więc miałam trochę czasu na odpoczynek między nimi. Dzisiaj niestety nie byłam wystarczająco szybka, szczególnie po męczącym początku meczu, który kosztował sporo sił. Ale obie byłyśmy przeciwieństwem w podobnej sytuacji. Rywalka zasłużyła na ten awans – dodała.

Z kobiecej drabinki odpadła wczoraj jedna z głównych faworytek – Amerykanka Serena Williams. W męskiej stawce obyło się bez niespodzianki. Półfinałowe pary tworzą: Murray (W. Bryt.) – Federer (Szwajc.) i Djokovic (Serbia) – Ferrer (Hiszpania). W wielkoszlemowym turnieju Australian Open po odpadnięciu Agnieszki Radwańskiej polskich barw broni już tylko Marcin Matkowski w grze mieszanej z Czeską Květą Peschke. Polsko-czeski duet awansował wczoraj do półfinału wygrywając z Su-Wei Hsieh z Tajwanu i Rohanem

Bopanną z Indii 6:2, 6:3. Kolejnymi rywalami polsko-czeskiego duetu będą zwycięzcy dzisiejszego meczu. W nim mikst rozstawiony z numerem trzecim – Sania Mirza z Indii i Amerykanin Bob Bryan spotkają się z Czechami Lucią Hradecką i Františkem Čermákem. Polak i Czeszka we wrześniu ubiegłego roku dotarli do finału w nowojorskim US Open, trzy miesiące po tym jak w paryskim Roland Garros taki sam rezultat uzyskała Klaudia Jans-Ignacik razem z Santiago Gonzalezem z Meksyku. **(jb)**

pod prysznicem



DUCHY BIEGLERA

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

Polscy piłkarze ręczni w nastrojach kolumbijskich górników wrócili wczoraj do kraju. Marzenia o strefie medalowej mundialu rozwiali Madziarzy, którzy w 1/8 finału pokonali biało-czerwonych 27:19 (10:9).

– Nie wiem, co się stało – tak zazwyczaj komentowali niespodziewaną porażkę z Węgrami podopieczni trenera Michaela Bieglera. Tymczasem nie trzeba być fachowcem od szczyptorniaka, żeby z łatwością

wskazać główne przyczyny przegranej. Brak charyzmatycznego trenera (Bieglerowi niestety daleko do poprzednika, Bogdana Wenty) i słaba defensywa – oto moje odczucia po obejrzeniu spotkań z udziałem polskiej drużyny w mistrzostwach świata w Hiszpanii.

Trener w piłce ręcznej musi być szamanem, niekoniecznie z amazońskiej dżungli. Wystarczy, że w kluczowych fazach meczu potra-

fi umiejętnie pokierować drużyną, zdecydować się na zmiany w odpowiednim momencie. Kolejny atut w zawodzie trenera to umiejętność panowania nad swoimi emocjami. Nie chodzi o to, by zasypiać na ławce i budzić się z ręką w nocniku – za takimi selekcjonerami nikt z zawodników nie przepada. Umiejętność panowania nad swoimi emocjami znaczy, że w trakcie meczu na kilka minut warto zamienić się w Roberta

De Niro. Krótki pokaz aktorski, kilka słów w kierunku sędziów, fokstrot przy linii bocznej boiska – wszystko w celu odciągnięcia uwagi rywala od wydarzeń na boisku. Michael Biegler tego daru nie posiadał. Selekcjoner Polski w kiepskim meczu z Węgrami, kompletnie zaskoczony postawą swojego zespołu, sam wysadził się w powietrze. Jego emocje, nerwowe gestykulacje przy linii bocznej, trafiały w pustkę.

W SKRÓCIE

TIPSPORT LIGA: KARWINA POKONAŁA SLAVIĘ. W ostatnim meczu grupowym turnieju Tipsport Liga drugoligowy MFK Karwina pokonał wczoraj trzecioligową Slavię Orłowa 6:2. Bramki dla Karwiny zdobyli: 22. Hoferica, 24. Besta (karny), 41. Mikula, 42. Limanovský, 54. Ciku, 75. Puskáč; dla Slavii: 85. Jonek, 87. Václavek. Zespół Karwiny zmagania w grupie D zakończył na drugim miejscu. Z pierwszej pozycji do półfinału w Berounie awansowała pierwszoligowa Sigma Olomuniec. Karwina: Šteiniger – V. Cverna, Knötig, Limanský, Sobala, Besta, Hoferica, O. Cverna, Machalický, Mikula, Vaclík. Orłowa: Rohel – Silveira, Václavek, Kovář, Kopel, Hadzar, Perič, Švrček, Kušnir, Žižka, Kaizar.

»OSTRAWSKA POPRZECZKA«: BÁBA Z MINIMUM HALOWYCH ME. Jaroslav Bába został triumfatorą tradycyjnego mitingu skoku wżwyz „Ostrawska Poprzeczka”. W witkowskiej ČEZ Arenie reprezentant RC zaliczył poprzeczkę na wysokości 226 cm. Ten wynik zapewnił skoczkiw przepustkę do marcowych halowych mistrzostw Europy w Göteborgu. Na drugim miejscu uplasował się Słowak Matúš Bubeník (226 cm), na trzecim Bułgar Wiktor Ninow (223). Wśród kobiet ze zwycięstwa radowała się reprezentantka klubu SSK Witkovic Magdaléna Nová (176), wyprzedzając Nikolę Pařilovą (176) i Leonę Silnicovą (SSK Witkovic). W młodszej kategorii kobiet na podium stanęła też zawodniczka TŽ Trzyńec, Michaela Jursová. Utalentowana lekkoatletka poskromiła poprzeczkę zawieszoną na wysokości 147 cm. W tej kategorii najlepsza była Aneta Župníková (TJ Orłowa-Lutynia).

BORUC WRACA DO KADRY.

Dobra wiadomość dla fanów Artura Boruca. Polski bramkarz wraca do piłkarskiej reprezentacji. Bramkarz Southampton otrzymał powołanie od selekcjonera Waldemara Fornalika na towarzyskie spotkanie z Irlandią (6 lutego). To kolejna szansa kontrowersyjnego zawodnika, który w równym stopniu słynie ze świetnych interwencji, jak i pozaboiskowych ekscesów.

WOLSKI NA TESTACH WE FLORENCJI.

Polska ekstraklasa piłkarska może stracić kolejnego dobrego zawodnika. W nocy z wtorku na środek zgrupowanie Legii w Ayia Napie opuścił Rafał Wolski, który weźmie udział w testach medycznych w Fiorentinie. – Po dwóch latach spędzonych w pierwszej drużynie leżka zakręciła się w oku. Takie jest życie piłkarza – powiedział w rozmowie z Legia.com.

MAŁYSZ: DAKAR TO ŻYCIOWA PRZYGODA.

Adam Małysz z pilotem Rafałem Martonem zajęli 15. miejsce w końcowej klasyfikacji samochodów 35. Rajdu Dakar. – Jestem ogromnie szczęśliwy, że osiągnęliśmy cel, jaki sobie wyznaczaliśmy – powiedział były skoczek narciarski. Zwyciężył Francuz Stephane Peterhansel. – W ubiegłym roku Dakar był życiową przygodą i z takim nastawieniem wziąłem udział w wyścigu, plasując się na 37. pozycji. Lecąc po raz drugi do Ameryki Południowej wierzyłem, że zajmiemy jeszcze lepsze miejsce, bo ciężko pracowałem i dużo się nauczyłem. **(jb)**